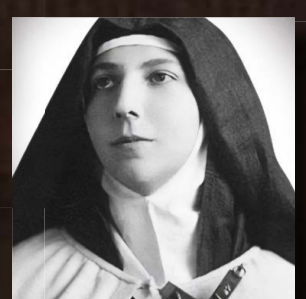




TRWAJ I PATRZ

Z TERESĄ OD JEZUSA Z LOS ANDES



Wielki Post 2022 – Życ Bożym Miłosierdziem ze świętymi z Karmelu

(Łk 22, 39–54)

Potem wyszedł i udał się, według zwyczaju, na Górę Oliwną; towarzyszyli Mu także uczniowie. Gdy przyszedł na miejsce, rzekł do nich: «Módlcie się, abyście nie ulegli pokusie». A sam oddalił się od nich na odległość około rzutu kamieniem, padł na kolana i modlił się tymi słowami: «Ojcze, jeśli chcesz, zabierz ode Mnie ten kielich. Wszakże nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie!» Wtedy ukazał Mu się anioł z nieba i pokrzepiał Go. Pogrążony w udręce, jeszcze usilniej się modlił, a Jego pot był jak gęste krople krwi, sączące się na ziemię. Gdy wstał od modlitwy i przyszedł do uczniów, zastał ich śpiących ze smutku. Rzekł do nich: «Czemu śpicie? Wstańcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie».

Gdy On jeszcze mówił, oto zjawił się tłum. A jeden z Dwunastu, imieniem Judasz, szedł na ich czele i podszedł do Jezusa, aby Go ucałować. Jezus mu rzekł: «Judaszu, pocałunkiem wydajesz Syna Człowieczego?» Towarzysze Jezusa, widząc, na co się zanosi, zapytali: «Panie, czy mamy uderzyć mieczem?» I któryś z nich uderzył sługę najwyższego kapłana, i odciął mu prawe ucho. Lecz Jezus odpowiedział: «Przestańcie, dosyć!» I dotknąwszy ucha, uzdrowił go.

Do arcykapłanów zaś, dowódcy straży świątynnej i starszych, którzy wyszli przeciw Niemu, Jezus rzekł: «Wyszliście z mieczami i kijami jak na zbójcę? Gdy codziennie bywałem z wami w świątyni, nie podnieśliście rąk na Mnie, lecz to jest wasza godzina i panowanie ciemności». Schwycili Go więc, poprowadzili i zawiedli do domu najwyższego kapłana. A Piotr szedł z daleka.



1. Słuchając Ewangelii



WSPÓŁCZUCIE JEZUSA POŚRÓD CIERPIENIA I ŚMIERCI

W tym tygodniu poświęćmy trochę czasu na rozważanie rozdziałów 22 i 23 z Ewangelii wg św. Łukasza. Poprzez wydarzenia Męki Pańskiej, ewangelista postanowił ukazać nie tyle okrucieństwo ludzi, co dać świadectwo o dobroci Jezusa wobec nich. Chrystus kieruje swoje Miłosierdzie do nich wszystkich: kobiet, katów, łotrów ukrzyżowanych razem z Nim, a nawet przywódców ludu. W czasie męki **Jezus przede wszystkim oddaje się modlitwie.** Do końca ufa Ojcu, co wyraża się w gorliwym błaganiu: modli się usilnie (22, 44). Wolą Ojca jest, aby Jego Syn wziął na siebie wszystko i niósł zbawienie nawet w sam środek najgorszej ciemności. Dlatego Jezus modli się, aby stopniowo otrzymywać od Ojca siłę, dzięki czemu wypełni się w Nim Boski plan. **Po kilku latach głoszenia Dobrej Nowiny po okolicznych miastach i wioskach, przez kilka godzin Miłosierna Miłość kumuluje się w Jerozolimie.** Sięgajmy częściej po te fragmenty Ewangelii, które opowiadają o Męce Pańskiej, prosząc Jezusa, by Jego miłosierdzie głębiej nas dotykało, bo ono jako jedyne może prawdziwie nas przemienić.

Uczniowie, choć są świadkami tej gorliwej modlitwy i zaufania, nadal nie rozumieją – dobywają mieczy, by się bronić (22, 49-51)! Zupełnie odwrotnie niż Jezus! Łączmy się często z Chrystusem w Jego Męce, aby On mógł nas uwolnić od tego odruchu samoobrony. Jezus chce złożyć w naszym sercu swój pokój i czyni to w czasie swojej Męki. Jego Męka umożliwia Mu dotarcie do wielu grzeszników, w tym także i do nas.

SPOTKANIA JEZUSA W CZASIE MĘKI

W pierwszej kolejności Jezus adresuje swoje współczucie w kierunku Piotra, który właśnie Go zdradził (22, 61-62). To Jezus jako pierwszy zwraca się do Piotra, tak jak zwraca się do każdego z nas. Jego spojrzenie nie jest spojrzeniem oskarżającym, wręcz przeciwnie. Spojrzenie Jezusa Miłosiernego jest zawsze skierowane na nas. Przyjęcie tego spojrzenia spowoduje w nas przemianę i nawrócenie. **Pozwólmy Jezusowi patrzeć na nas, zwłaszcza wtedy, gdy jesteśmy świadomi naszych wad.** Dzięki temu Jezus sprawia, że bardziej pragniemy żyć w komunii z Nim.

Obecny jest także inny Szymon – Szymon z Cyreny (23, 26). On jest symbolem tego, do czego Jezus wzywa nas nieustannie: do niesienia naszego krzyża w łączności z Nim, trwania przy Nim bez względu na to, co się wydarzy, by otrzymać od Niego siłę potrzebną do przejścia przez próby. Za Jezusem idzie też tłum (23, 27). Mali, prości i zwykli ludzie idą za Jezusem, podczas gdy apostołowie rozpierzchli się. Właśnie to, co jest w nas proste, ubogie i zwyczajne sprawia, że lepiej naśladujemy Jezusa na co dzień.

Jezus spotyka także kobiety (23, 27). W swej Ewangelii Łukasz zawsze podkreśla ich wartość. Tutejsze kobiety są bardzo odważne. Są blisko Jezusa w Jego cierpieniu, bez względu na ryzyko, jakie się z tym wiąże. I tu narracja pasyjna przestaje koncentrować się na Jezusie: Mistrz zwraca się do kobiet i mówi o nich (23, 28–32). Cierpiący Chrystus dźwiga krzyż, by być z tymi, którzy cierpią i będą cierpieć w przyszłości. Tutaj objawia się nam głębokie znaczenie Jego Męki. **Jezus staje się częścią wszystkiego, czego doświadczamy, aby przekazać nam duchowo swój synowski**



sposób życia, także w próbach i cierpieniach. Zielone drzewo, drzewo życia, którym On jest, przychodzi, aby przekazać swoje soki drzewom uschniętym, którymi – z powodu naszej grzeszności – jesteśmy my. Rozważanie Męki Pańskiej prawdziwie otwiera nasze serca na miłosierdzie.

Jezus wychodzi na spotkanie wszystkich i wszystkiego, co w nas mieszka. Dlatego spotyka się także z przywódcami ludu. Ci atakują Jezusa, szydząc lub kwestionując to, co żyje głęboko w Nim – Jego misję jako Zbawiciela (23, 25) oraz Jego tożsamość: jako Syna, jako Pomaźca i wreszcie jako Mesjasza (23, 35). Otóż Jezus nie przyszedł ratować samego siebie, ale by nas zbawić. Przyjmując najstraszliwszą śmierć, może łączyć się z nami w najgorszych sytuacjach naszego życia, niezależnie od tego, jak bardzo się oddaliliśmy. Jezus nie odpowiada na obelgi swoich przeciwników, którzy u stóp Krzyża są niczym uosobienie szatana. Podobnie jak w czasie kuszenia na pustyni, Jezus zwraca się tylko do Ojca i nikogo nie osądza. Chrystus milczy i nie potępia. W ten sposób ofiarowuje swą dobroć tym, którzy skazują Go na śmierć.

W Łukaszowej Ewangelii Jezus po raz pierwszy spotyka się z żołnierzami. Również tutaj nie odpowiada na szyderstwa, wręcz przeciwnie, modli się za nich. Pierwsze Słowo Jezusa na krzyżu, znak przebaczenia, jest przeznaczone dla pogan! Oto pierwsze słowo Boga, jakie On ma dla nas: przebaczenie! «Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą, co czynią» (23, 34). Uczmy się przyjmować to, co Bóg nam ofiarowuje w pierwszej kolejności, czyli przebaczenie, miłosierdzie. Jeśli przyjęcie tej bezwarunkowej miłości jest dla nas trudne, to może warto podjąć **modlitwę nowenną do Bożego Miłosierdzia w okresie od Wielkiego**

Piątku do Niedzieli Miłosierdzia (II Niedzieli Wielkanocnej)? Możemy też modlić się tą nowenną dla uproszenia jeszcze głębszego doświadczenia miłosierdzia, by dzięki temu móc o nim świadczyć z większą mocą.

Wreszcie, Jezus dołącza do dwóch złoczyńców, których ukrzyżowano razem z Nim. Symbolizują nas, ponieważ i my jesteśmy grzesznikami. Różnica jest taka, że mamy wybór: stanięcia po prawej lub po lewej stronie. Jeden z łotrów głośno wyszydza i wyśmiewa Chrystusa. Drugi uznaje ogrom swoich grzechów i decyduje się zaufać Jezusowi, który dzieli z nim jego udrękę – «Jezu, wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego królestwa» (23, 42). **W Ewangelii Łukasza tylko [dobry] łotr nazywa Jezusa po imieniu. Jest także jedynym, który uznaje królewskość Chrystusa.** Dlaczego? Bo konkretnie doświadcza bliskości Jezusa w najgorszym momencie swojego życia. Wtedy to Zbawiciel jest z nim w komunii, co potwierdza: «Zaprawdę, powiadam ci: Dziś będziesz ze Mną w raju» (23, 43). *Dzisiaj, ze Mną!* To jest to, co Jezus zawsze, w każdej sytuacji oferuje każdemu! To od nas zależy, czy będziemy słuchać tej Dobrej Nowiny i czy umieścimy ją w centrum naszego serca i życia codziennego.

Jezus modlił się nieustannie. Jego życie kończy się dwiema modlitwami! Jego własną: «Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego» i naszą: «Wszyscy Jego znajomi stali z daleka; a również niewiasty, które Mu towarzyszyły od Galilei, przypatrywały się temu» (23, 49). Teresa z Ávili prosiła swe siostry karmelitanki: „Proszę was tylko o jedno, abyście patrzyły na Niego”. To jest nasza modlitwa: **trwać i patrzeć na Niego.** Jak mówi Łukasz, w ten sposób będziemy stawać się coraz bliższymi przyjaciółmi Jezusa.

2. W towarzystwie św. Teresy z Los Andes, ofiarujmy Miłosierdziu swoje nędze i siebie samych

ŻYCIE PEŁNE BLASKU (1900-1920)



Juana Fernández Solar urodziła się w Santiago, w Chile, 13 lipca 1900 roku, w zamożnej rodzinie chrześcijańskiej. Od szóstego roku życia prawie codziennie towarzyszy matce we Mszy św. z wielkim pragnieniem przyjęcia Komunii. Po raz pierwszy do stołu Pańskiego przystępuje 1 września 1910 roku. Odtąd cieszy się codzienną Komunią św. i długimi rozmowami z Jezusem, który staje się jej Przyjacielem. W 1907 r. w sercu Juanity rodzi się czułe nabożeństwo do Najświętszej Maryi Panny. Obiecuje codziennie odmawiać różaniec, co będzie czynić do końca swoich dni. W ten sposób od dziecka żyje **w głębokiej relacji z Maryją**, która stanie się jednym z filarów jej życia duchowego, mając decydujący wpływ na zmianę jej charakteru. W istocie, Juanita **łatwo unosi się gniewem**, ale ma też wielkie serce, które jest wrażliwe na innych, a w szczególności na ubogich. Pewnego dnia zlicytuje swój zegarek, by pomóc potrzebującemu dziecku. Zawsze będzie uśmiechnięta i gotowa, by nieść pomoc innym.

Prowadzi bardzo zwyczajne i spokojne życie rodzinne. Lubi naukę, chętnie wypełnia obowiązki domowe. Kocha sport. Pasjonuje się jazdą konną i pływaniem. W latach 1907-1918 uczęszcza do kolegium sióstr Najświętszego Serca Jezusa. **Jej krótkie życie zostanie naznaczone licznymi chorobami**, które przybliżą ją do śmierci, zwłaszcza w latach 1911-1914. W tym właśnie czasie przeczyta autobiografię Teresy od Dzieciątka Jezus.



W dniu swoich piętnastych urodzin, 13 lipca 1915 roku, Juanita wyznaje, że **pochłoneła ją miłość Chrystusa**. Jeszcze w tym samym roku słyszy wezwanie do karmelu, a dwa lata później odkrywa św. Teresę z Ávili i francuską dziewczynę z Dijon – Elżbietę od Trójcy Świętej. Wtedy to postanawia poświęcić swoje życie na chwałę Bożą. Jasno pojmuje karmelitańskie ideały.

Po intensywnej wymianie listów z przeoryszą **karmelitanek w Los Andes** oraz kilku wizytach w klasztorze, prosi o przyjęcie do wspólnoty. Zgoda zostaje udzielona w 1919 roku. Do klasztoru wstępuje 7 maja, przyjmując imię **Teresa od Jezusa**. Ogarnia ją ogromna radość, a serce przepełnia miłość. 14 października otrzymuje zakonny habit i rozpoczyna nowicjat.

Niestety, choroba już czai się w ukryciu. W pierwszych dniach marca 1920 roku Teresa zapowiada swoją śmierć, która ma nastąpić w ciągu miesiąca. Drugiego kwietnia (w Wielki Piątek) jej stan się pogarsza, a wezwany lekarz **stwierdza u niej tyfus**. Trzy dni później z ogromną gorliwością przyjmuje sakramenty święte. 12 kwietnia ok. godziny 19.00 oddaje swoją duszę Temu, który był jej jedyną Miłością...

STAĆ SIĘ „APOSTOŁEM MIŁOSIERDZIA TEGO SERCA”

W Wielkim Tygodniu posłuchajmy więc Teresy, w czytując się w słowa listu, który wysłała do jednej ze swoich przyjaciółek wkrótce po wstąpieniu do karmelu. Odtąd jesteśmy przyjaciółmi Teresy, a ona obdarza nas również swoją ufnością w miłosierdzie:

„Co mi powiesz o swoim małym, wewnętrznym niebie? Dlaczego uważasz się za tak złą? Twoja karmelitanka doda Ci otuchy fragmen-

cikiem, który przeczytała, a który ogromnie ją pocieszył, bo Najświętsze Serce powiedziało te słowa pewnej wybranej duszy:

Czy wiesz, które dusze najbardziej radują moją Dobroć? – powiedział jej Nasz Pan – To te, które bardziej Mi ufają. Dusze pełne ufności ściągają moje łaski. Jestem cały Miłością i **największym cierpieniem, jakie można zadać mojemu Sercu, jest wątpienie w Mą Dobroć.** Moje Serce nie tylko współczuje, ale i raduje się, gdy trzeba więcej wynagrodzić duszy, jeśli tylko jej nędza nie pochodzi z przewrotności. Gdybyś wiedziała, jaką podjąłbym pracę w duszy pełnej nędzy, gdyby tylko pozwoliła Mi działać... Miłość niczego nie potrzebuje. Choć jedynie, by się jej nie opierać, **a zazwyczaj jedynym, o co proszę duszę, aby uczynić ją świętą, jest to, by pozwoliła mi działać.** Niedoskonałości duszy, jeśli tylko nie godzimy się na nie, nie sprawiają mi przykrości, lecz jedynie przyciągają moje współczucie. Tak bardzo kocham dusze... Niedoskonałości powinny służyć za stopnie, aby wspiąć się do Mnie poprzez pokorę, ufność i miłość. Pochylam się nad duszą, która się upokarza, i zstępuję aż do jej nicości, aby zjednoczyć ją ze sobą.

Te wszystkie słowa wypowiedziało Najświętsze Serce. Tak więc, Elżbietko, rozważ swoją nędzę, słabość i niewierność. Jednym słowem nie ufaj sobie samej, ale nie zatrzymuj się na swojej nicości, lecz wznieś się aż do Boskiego Serca, rzuć się w Jego objęcia, a Jego miłosierna miłość umocni Cię. Gdy upadasz, mów z prostotą Serca Jezusa: Panie, czy nie pamiętałeś, że nic sama z siebie nie mogę? I nie podtrzymałeś mnie. **Panie, to Twoja wina, że jestem**

taką nędzą, bo nie przyszedłeś mi z pomocą.

Tak się umocnisz, a Jego zachwyca ten rodzaj ufności i nieufności. Pamiętaj, Siostrzyczko, że Serce Jezusa było Twoją duchową kolebką. Tam jest Twoje gniazdo, tam Jezus kołysał Cię czule pieśniami pokoju i miłości. Pamiętasz? Trzeba, droga Elżbieto, abyśmy były apostołkami Miłosierdzia tego Serca.»

*Fragment Listu 109 do przyjaciółki,
13 czerwca 1919 r.*

W tym Wielkim Tygodniu módlmy się za siebie nawzajem – niech każdy z nas wzrasta w pragnieniu ofiarowania się Miłosierdziu Jezusa! Owocnego Wielkiego Tygodnia !

o. Denis-Marie Ghesquières (klasztor w Paryżu)

Modlić się w każdy dzień tygodnia z Teresą z Los Andes



Wielki Poniedziałek, 11 kwietnia: okryci Jego Miłosierdziem

« Maria zaś wzięła funt szlachetnego, drogocennego olejku narodowego i namaściła Jezusowi stopy, a włosami swymi je otarła. » (J 12, 3)

« Nie rozumiem, jak Bóg może zbliżyć się do mnie, nędznej grzesznicy, On który jest samą świętością. Jakież Bóg jest dobry! (...) Gorąco pragnę ofiarować Mu coś, aby móc odpowiedzieć na Jego nieskończoną miłość, choćby to było niedoskonałe. Jednak wszystko pozostaje tylko w sferze pragnień, a nigdy w czynach. On jednak zna mnie i kocha, i przyjmuje moje pragnienia, okrywając mnie swoim miłosierdziem » (List 88)

W ciągu dnia będę często mówić Panu o swoim pragnieniu kochania Go coraz bardziej i wtulę się pod płaszcz Jego miłosierdzia.

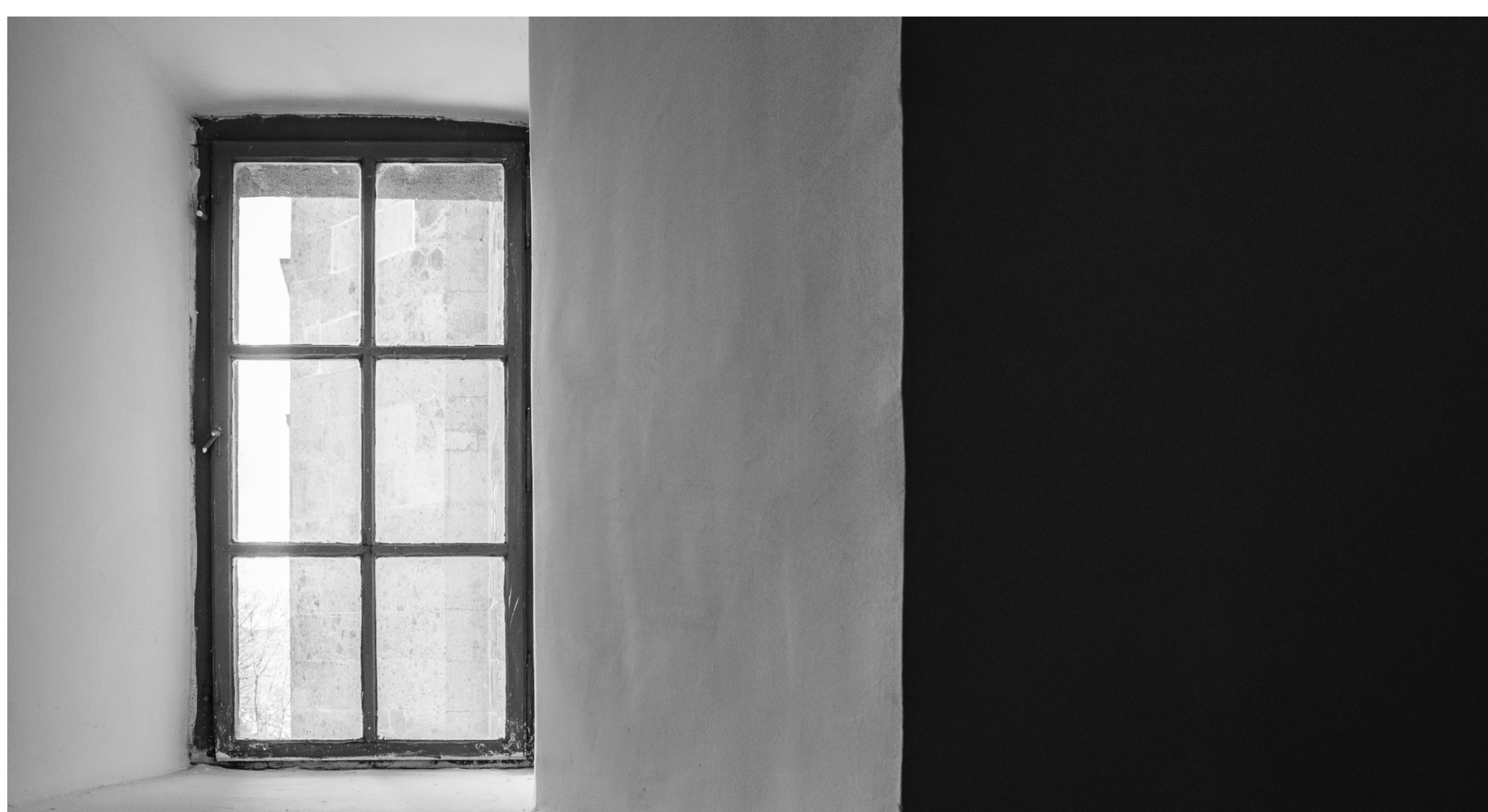


Wielki Wtorek, 12 kwietnia: przyjąć Jego przebaczenie

« Życie swoje oddasz za Mnie? Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Kogut nie zapieje, aż ty trzy razy się Mnie wyprzesz. » (J 13, 38)

« Gdy w swoim obowiązku natrafisz na jakąś trudność, myśl o tym (...), że Bóg Cię kocha nieskończenie w tej chwili, że jest tak Tobą zajęty, jakby na świecie nie istniało żadne inne stworzenie, że podtrzymuje Cię, abyś mogła żyć, a Ty, czy zaniechasz tej pracy w świetle takiej dobroci? » (List 114)

Pozwalam Jezusowi patrzeć na mnie i czynię akty wiary w Jego wielką Miłość.

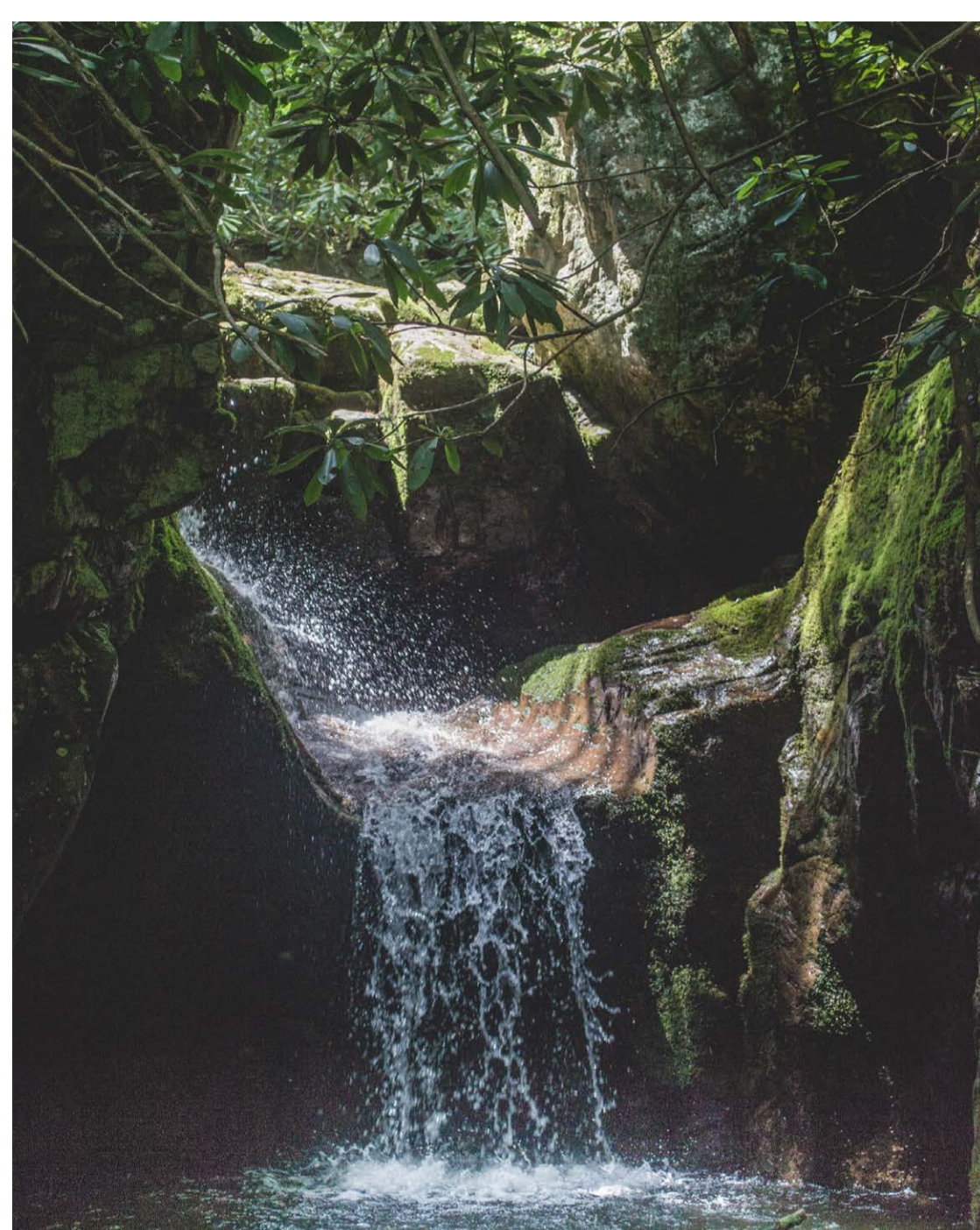


Wielka Środa, 13 kwietnia: otwórzę się na tajemnicę Jego Miłości

« Gdzie chcesz, żebyśmy Ci przygotowali spożywanie Paschy ? » (Mt 26, 17)

« Starajcie się poznawać Jezusa – poufnego przyjaciela naszych dusz. W Nim, w nieskończonym stopniu, odnajdziecie czułość matczyną, odnajdziecie też pociechę, jeśli cierpicie, i siłę do wypełniania swoich obowiązków. Patrzcie na Jezusa, który uniza się w żłóbku, na krzyżu, w tabernakulum. On tam właśnie mówi nam, jak bardzo nas umiłował. » (List 151)

Ofiaruję Jezusowi moje serce i duszę, aby mógł znaleźć w nich schronienie i pocieszenie.



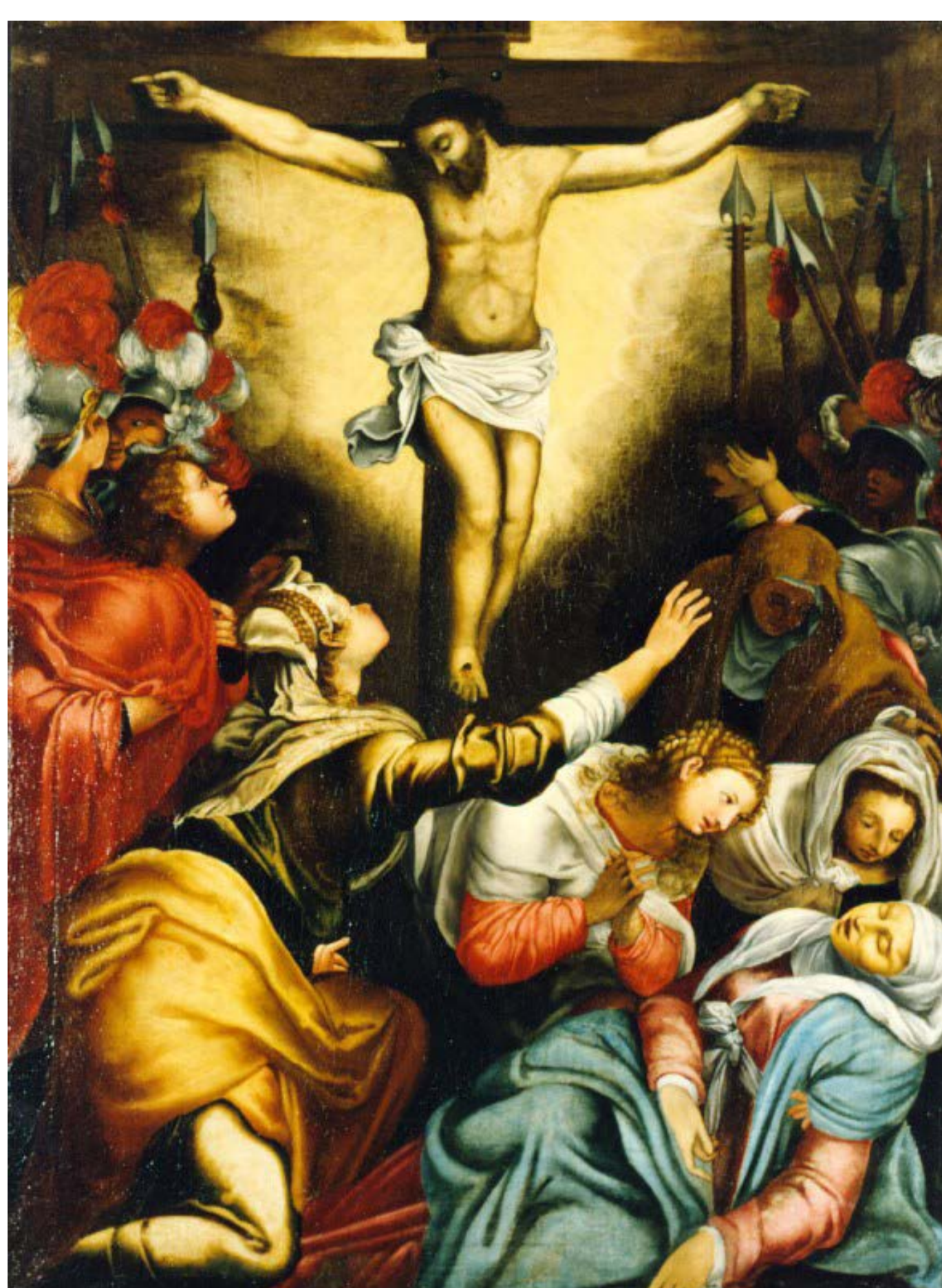
Wielki Czwartek, 14 kwietnia: zostać oczyszczonym

« I zaczął obmywać uczniom nogi i ocierać prześcieradłem, którym był przepasany. » (J 13, 5)

« Może się lękasz, czy możliwe jest połączenie tego przepastnego ogromu Boga z Twoją nicością? Tak, ale w Jego miłości. Właśnie owa namiętność miłości spowodowała wcielenie Boga-Człowieka, byśmy nie bali się zbliżyć do Niego. Miłość sprawiła, że przyjął On postać chleba, by nasza nicość mogła się upodobnić do Niego i przemienić w Jego Byt Nieskończony. Ta namiętność miłości sprawiła, że oddał On swoje życie, umierając na krzyżu » (List 138)

Będę często prosić Jezusa: Jezu, cichy i pokornego serca, uczyni serce moje według serca Swego.





Wielki Piątek, 15 kwietnia: z Maryją pod krzyżem

« A obok krzyża Jezusowego stały: Matka Jego [...]. » (J 19, 25)

« Od trzech dni jestem pogrążona w agonii Pana. W każdej chwili przedstawia mi się jako umierający. Z twarzą przy ziemi. Z włosami czerwonymi od krwi. Z sinymi oczami. Oblicze bez życia. Błady. Wycieńczony. Tunika do połowy przykrywa Jego ciało, Jego plecy pokryte są licznymi lancetami, rozumiem, że symbolizują nasze grzechy. [...] Najświętsza Panna jest u Jego boku, płacze i prosi Ojca o miłosierdzie. » (Dzienniczek, 26 V 1919)

Z Maryją pod krzyżem błagam: Baranku Boży, który gładzisz grzechy świata, zmiłuj się nad nami grzesznymi.



Wielka Sobota, 16 kwietnia: Jezus, Zwycięzca śmierci

« bo byli znękani... » (Mt 9, 35)

« A w końcu grzesznik, jak ja, znajduje w Tobie opiekuńczą Matkę, która ściera swą niepokalaną stopą głowę smoka, podczas, gdy w Twoich oczach odkrywam miłosierdzie, przebaczenie i płonąca lampę, abym nie wpadła w mętne wody grzechu » (Dzienniczek, 12 II 1917)

W ciszy, w towarzystwie Maryi, złożę dziękczynienie za Boże Miłosierdzie.

